

Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo 13(16) 2023
ISSN 2084-6045; e-ISSN 2658-2503
Copyright © Marta Tomczok, 2023
Creative Commons: Uznanie autorstwa 3.0 PL (CC BY)
DOI: 10.32798/pflit.978

IMIONA POKŁADÓW. ROLA I ZNACZENIE
ANIMIZACJI PODZIEMI W *POKŁADZIE JOANNY*
GUSTAWA MORCINKA

Names of Coal Seams: The Role and Significance of Underground Animation
of Coal Mine in *Pokład Joanny* by Gustaw Morcinek

MARTA TOMCZOK
Uniwersytet Śląski, Polska
E-mail: marta.tomczok@us.edu.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9512-007X>

Abstract

The article focuses on an analysis of animations that appear in Gustaw Morcinek's novel *Pokład Joanny* [Joanna's Coal Seam]. In order to explain their high frequency in the text, the author tries to find associations between animations and the representations of inanimate nature presented in the novel, pointing out that because of them the abiotic environment becomes visible to the reader and is able to reclaim its agency. Furthermore, the article discusses the similarity of animations to latent metonymy (in the concept of Eelco Runia) and the way of investigating animations that resembles the process of revealing the mining underground and which takes into account their frequency of occurrence, group nature, and the images of living creatures these animations create. The author examines several groups of animations that range from the names of coal seams to the metaphors of methane, water and fire.

Keywords: animation, coal, coal mining, literature of coal mining, Gustaw Morcinek, coal seam

Streszczenie

Artykuł proponuje analizę animizacji występujących w powieści Gustawa Morcinka *Pokład Joanny*. W celu wyjaśnienia ich wysokiej frekwencji autorka stara się powiązać animizację z reprezentacjami przyrody nieożywionej w powieści, zauważając, że dzięki nim abiotyczne środowisko staje się widoczne dla czytelnika i odzyskuje swoją sprawczość. W artykule zostaje także omówione podobieństwo animizacji do latentnej metonimii (w koncepcji Eelca Runii) oraz, przypominający odsłanianie podziemi, sposób analizowania animizacji, w którym bierze się

pod uwagę częstotliwość ich występowania, grupowość, a także obrazy istot żywych tworzone przez te animizacje. Autorka analizuje kilka grup animizacji – od imion pokładów po metafory metanu, wody i ognia.

Słowa kluczowe: animizacja, węgiel, górnictwo, literatura górnicza, Gustaw Morcinek, pokład węgla

Animizacja podziemi vs „podziemna” natura animizacji: niemożliwe połączenia

W odniesieniu do problemu, o którym będzie mowa w artykule, animizacja wydaje się środkiem stylistycznym dopasowanym idealnie. Tę niepozorną odmianę metafory o szerokich możliwościach zastosowania i niejednoznacznym polu znaczeniowym, przywoływaną, ilekroć ożywia się to, co nieożywione¹, bez mnożenia bardziej szczegółowych ujęć, wiele łączy z naturą podziemi. Znaczenie animizacji – podobnie jak świata ukrytego pod powierzchnią – może być słabo widoczne, a przez to łatwe do przeoczenia. Na tle bogactwa środków stylistycznych animizacja nie wyróżnia się bowiem niczym szczególnym, nietrudno ją więc przeoczyć czy zignorować. Przypomina o sobie dopiero wtedy, gdy jej „przejawy” („symptomy”), takie jak nagromadzenie pewnego typu obrazowania czy czasownikowych, „ożywczych” form wypowiedzi, przybierają spotęgowaną postać, dając się obserwować na dużym obszarze tekstu w odpowiednim zagęszczeniu. Dlatego zasadne wydaje się badanie animizacji w dużych, złożonych strukturach, takich jak narracje powieściowe. Wówczas analizować można całe grupy animizacji i na tej podstawie wnioskować o ich znaczeniu dla pewnych semantycznych całości.

„Podziemna” natura animizacji – środka stylistycznego, który jest na tyle „nieszczęśliwy”, że przestaje być zauważalny, gdy występuje za pośrednictwem nielicznych reprezentacji – daje znać o sobie w sposób zbliżony do metonimii. Tę symptomatyczną strukturę metonimii Eelco Runia nazwał obecnością, czyli formą reprezentacjonalizmu, polegającą na „przekazywaniu znaczenia”² w sposób czasowo zapętłony, nieciągły, związany z przerwami w „dostawie” zdarzeń z przeszłości i teraźniejszości. W przeciwieństwie do paradoksalnej istoty tej figury animizacja wykazuje charakter o wiele mniej ekspansywny, ale latentny. Podchwytyjąc ideę Runii, Hans Ulrich Gumbrecht przypisał metonimii cechy „utajonej obecności”³. Te same cechy nosi też animizacja, tyle tylko,

¹ S. Sierotwiński, ‘Animizacja’, w: idem, *Słownik terminów literackich. Teoria i nauki pomocnicze literatury*, Wrocław 1986, s. 11; A. Okopień-Sławińska, ‘Animizacja’, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Warszawa 1998, s. 33; M. Polonsky, *The Poetry Reader’s Toolkit: A Guide to Reading and Understanding Poetry*, Chicago 1998, s. 162; H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tłum., oprac. i wstęp A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 319.

² E. Runia, *Obecność*, tłum. E. Wilczyńska, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 76.

³ H. U. Gumbrecht, *Po roku 1945. Latencja jako źródło współczesności*, tłum. A. Paszkowska, Warszawa 2015, s. 45.

że – jak zostanie dalej pokazane – ich rozpoznawalność ułatwia rosnąca liczba podobnych symptomów, pozwalających animizacji wyjść z ukrycia (utajenia) na skutek odpowiednich działań badawczych (obserwowania szeregów, grup, ławic). Latentny charakter tego środka stylistycznego – badanego w tekstach dotyczących wydobywania węgla kamiennego w kopalni głębinowej – odsyła przede wszystkim do panujących w niej warunków. Latentna animizacja przypomina opóźniony i zarazem utajony symptom choroby, działania wirusa, zakłócenia dźwięku, nadchodzącej awarii, wreszcie katastrofy. To samo dzieje się przecież w kopalni, gdzie ogromna część uwagi poświęcona jest obserwacji wszelkich oznak towarzyszących wydobywaniu, a zagrażających pracy i życiu górników. Nadzór techniczny, procedury bezpieczeństwa, ratownicy tropią „utajoną obecność” metanu, ale też wody, ruchów tektonicznych itp. Górnik, a za nim pisarz, permanentnie przygląda się złożom, dotyka, wącha itp. Wypatrując przestrogi, pozwala „przemówić materii” – i stąd ranga animizacji.

Założeniem artykułu jest prześledzenie sposobu, w jaki w jednej ze swoich najbardziej znanych i najlepiej ocenionych przez krytykę powieści Gustaw Morcinek opisał podziemia. W odróżnieniu od kopalni węgla kamiennego, podziemia mają szerokie znaczenie i mogą odnosić się do wszystkich elementów przyrody abiotycznej i infrastruktury przemysłowej związanej z eksploatacją złóż rudno-węglowych⁴. Mają też tajemniczą, sięgającą czasów romantyzmu, symbolikę, związaną z ukrywaniem się i uobecnianiem natury. Jak twierdzi w *Podziemiu. Świecie pod naszymi stopami* Will Hunt:

Gdyby powierzchnia ziemi była przezroczysta, całymi dniami leżelibyśmy na brzuchu i oglądali ten cudowny, złożony z wielu warstw twór. Ale dla nas, mieszkańców powierzchni żyjących w słonecznym świecie, **podziemia zawsze były niewidzialne** [podkr. M. T.]. Współczesne angielskie określenie podziemnego świata – *hell*, czyli piekło – pochodzi od praindoeuropejskiego rdzenia **kel-*, który oznacza „ukrywać”. Starogrecką nazwę *Hades* tłumaczy się jako „niewidzialne”. [...] Podziemie wymyka się naszemu poznaniu i pozostaje najbardziej abstrakcyjnym krajobrazem naszej planety – właściwie to raczej metafora niż rzeczywista przestrzeń⁵.

Niewidzialność podziemi i niepozorność animizacji łączy nie tylko „natura” – by przypomnieć raz jeszcze termin Runii – reprezentacjonalizmu. Łączy je także pewna opowieść – jak w przypadku metonimii z eseju holenderskiego badacza, porównywanej z jazdą na gapę. Wyobraźmy sobie człowieka leżącego z uchem przy ziemi, który słyszy życie kopalni głębinowej – rozmowy górników, warkot kombajnów, zgiełk. Tak objawia się też życie animizacji – trzeba dobrze się przyjrzeć tekstowi, dobrze się w tekst wczytać, by dojrzeć znaczenie tego, co animizowane. Jednak dźwięki podziemia słyszalne z powierzchni wskazują

⁴ Vide *Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich*, t. 1–2, red. J. Pazdur, Katowice 1960–1961.

⁵ W. Hunt, *Podziemie. Świat pod naszymi stopami*, tłum. K. Gucio, Warszawa 2021, s. 10.

nie tyle na czyjeś wrażliwe ucho, ile... na tak cienką warstwę oddzielającą dwa światy, że w każdej chwili grozi ona zawaleniem. Historię nasłuchiwania pracy kopalni przez wiceprezydenta Bytomia, miasta przez długie lata „fedrowanego na zawał” (co oznacza wybieranie złóż węgla kamiennego przy jednoczesnym pozostawianiu niezapełnionych innym materiałem wyrobisk), można przeczytać w reportażu *Terra nigra* Grażyny Kuźnik⁶. Gdzieś tam cienka jak papier ziemia pęka i zapada się do środka, odsłaniając niespodziewaną strukturę.

Takie narracyjne „pęknięcia” obserwuje się również w powieści *Pokład Joanny* Gustawa Morcinka wydanej w 1950 r. Gdyby nie one, można byłoby mieć pewność, że skoro w tej, napisanej w latach socrealizmu, narracji do głosu dochodzi przede wszystkim ideologia komunistyczna, szukanie tajemnic nie ma większego sensu. Tymczasem *Pokład Joanny* kryje w sobie zagadkę – i to nie tylko dlatego, że dotyczy podziemi, choć dzięki osadzeniu akcji powieści w pokładzie węgla kamiennego Morcinkowi udaje się osiągnąć nieoczekiwany artystyczny efekt. Tajemnica narracji *Pokładu Joanny* tkwi także w zastosowanych środkach stylistycznych – szczególnie w sięgnięciu po niepozorne animizacje, które stają się **sposobem na opowiadanie życia podziemi**. Pisarz z pewnością planował osiągnięcie większego efektu, skoro donosił w jednym z listów: „I co najciekawsze, Władko, że nie mogę się pozbyć wrażenia, że pisarzem stałem się dopiero od napisania, od chwili napisania *Pokładu Joanny*. Bawi mnie ogromnie, jak różni uczeni w piśmie wszelkiego rodzaju kiwają nad ową książką głowami i jak zdumiewają się, gdy odkryją w niej coś, czego nie odkryli przy pierwszym czytaniu”⁷.

Wobec tradycji

Animizacja podziemi nie odgrywała dotąd większej roli ani w polskich badaniach literatury górniczej⁸, ani w morcinkologii⁹. Historia literatury wyodrębniła wprawdzie temat kopalń węgla kamiennego i górniczej pracy, ale z różnych przyczyn nie przekształcił się on w obszerne, syntetyczne studia przekraczające ramy tematologiczne, nie mówiąc już o oddzielnych studiach na temat retoryki

⁶ G. Kuźnik, *Terra nigra*, w: D. Kortko, L. Ostalska, *Pierony. Górny Śląsk po polsku i niemiecku. Antologia*, Warszawa 2014, s. 421–427.

⁷ Gustawa Morcinka „Listów spod morwy” ciąg dalszy. *Listy Gustawa Morcinka do Władysławy Ostrowskiej*, wstęp, oprac. i koment. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 1985, s. 192.

⁸ Vide J. Lięża, *Ludowa literatura górnicza*, Katowice 1958; J. Okoń, *Górnice wątki etnologiczne i zawodowe w zagłębiowskiej powieści Zofii Bukowieckiej „Historia o Janku górniku” z roku 1896*, „Górniki Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego” 2013, nr 7, s. 69–116; idem, *Na każdym węglu listku. O twórczości poetyckiej Józefa Krupińskiego (1930–1998)*, „Górniki Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego” 2008, nr 2, s. 105–124; idem, *Powieść „Krety” Artura Gruszeckiego jako monografia środowiska górniczego w Zagłębiu Dąbrowskim u schyłku XIX wieku*, „Górniki Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego” 2015, nr 8/9, 67–100.

⁹ M. Mikołajec, *Wspólnota i literatura. Studia o prozie Gustawa Morcinka*, Katowice 2019, s. 23.

czy stylistyki takiej literatury¹⁰. Być może zadecydowały o tym sądy krytyki literackiej, nastawionej raczej na powierzchowną ocenę, a nie na konfrontowanie trudnej na ogół wiedzy technicznej z fikcją literacką¹¹. Być może przesądziło sięganie przez badaczy po metodologie schematycznie rozpatrujące tę szeroką i wielodyscyplinową problematykę, wymagającą znajomości podstaw geologii, górnictwa, historii i architektury przemysłu¹².

W podobny sposób rozwijały się studia nad literaturą Gustawa Morcinka – nadmiernie reprezentowanym pracom na temat jej walorów edukacyjnych nie towarzyszyła refleksja nad tematyką, zdawałoby się, podstawową, czyli historią górnictwa, którą w swoich powieściach i opowiadaniach rekonstruował pisarz¹³. Nawet dzisiaj, gdy przegląda się najnowsze studia morcinkologiczne, z zaskoczeniem przyjmuje się fakt, że w żadnym z nich nie można znaleźć rozwiązania problemów elementarnych. Czy kopalnie, w jakich rozgrywa się akcja utworów Morcinka, mają swój pierwowzór? Z czyich prac na temat górnictwa korzystał pisarz i jakie zakłady przemysłowe odwiedzał podczas pracy nad literaturą? Jakie miał poglądy na górnictwo w Polsce i na świecie? Czy widział dla niego alternatywy? Nie są to pytania oderwane od literatury Gustawa Morcinka. Wystarczy przypomnieć, że stawia się je autorowi *Gwiazd w studni*, który spośród wszystkich polskich pisarzy najbardziej zdawał sobie sprawę z zagrożenia, jakim dla środowiska są płonące, niezrekultywowane hałdy. Nie należy mieć więc i tu wątpliwości: Morcinek posiadał bardzo rozległą wiedzę na temat kopalniowych podziemi i wykorzystywał ją w swoich utworach.

Tymczasem w polskiej literaturze (i szerzej: w polskiej kulturze) podejmującej problem węgla kamiennego istnieje długa tradycja animizowania go, łącząca się z potrzebą objaśniania początków kopaliny, spekulowania na temat okresu, w którym rozpoczął się proces uwęglania roślin karbońskich, a także objaśniania emocji, jakie w ludziach wywołuje kontakt z węglem. Najwybitniejszym przykładem animizowania węgla w historii literatury polskiej pozostaje fragment *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego, przedstawiający wyobrażenia Tomasza Judyma na temat powstawania węgla w karbonie, snute podczas wizyty w kopalni w Zagłębiu Dąbrowskim:

¹⁰ Doskonałym wzorem syntezy wiedzy o węglu jest monografia australijskiego literaturoznawcy Ralpha Crane'a – vide R. Crane, *Coal: Nature and Culture*, London 2021.

¹¹ Znamienny pod tym względem wydaje się sąd Stanisława Baczyńskiego: „Na ogół trzeba stwierdzić, że życie proletariatu we właściwym środowisku, na terenie pracy, w fabryce i kopalni, nie zostało ujęte dotychczas przez powieść polską z należyтым zrozumieniem i ma charakter raczej folklorystyczny”. S. Baczyński, *Pisma krytyczne*, wyb. i wstęp A. Kijowski, Warszawa 1963, s. 334.

¹² Vide M. Tomczok, *Humanistyka węglowa w kręgu energii kontrindustrialnych*, „Porównania” 2022, nr 1 (31), s. 21–37.

¹³ Vide K. Heska-Kwaśniewicz, „Pisarski zakon”. *Biografia literacka Gustawa Morcinka*, Opole 1988.

Został tylko węgiel sam, jedyny, w olbrzymim nadmiarze, nie mający się z czym połączyć, jak samotny duch ciemności. Straszliwe jego cielsko martwiało, stygło i umierało w sobie samym tysiące lat. W męczarni zrastało się samo ze sobą, tuliło się do siebie jak byt przekłety. Z dawnej budowy nic nie zostawił czas długi. Tylko jakby jedyne echo z ojczyzny, gdzie wszystko kwitło, rosło i kochało się w niebiosach – został nikły rysunek warstw pnia albo odcisk powiewnego liścia w czarnym, żalobnym kamieniu.

Długie prace przyrody, nie dające się myśłą ogarnąć zaczyn i odczynienia, człowiek chwytając jako łup swój za pomocą pracy krótkotrwałej, chytrej i ułatwionej. Przychodzi w święte czeluście z bladym płomykiem i krótkim swoim kilofem. Siłą nędznego ramienia wyniesie to, co tu schował ocean. Bierze cały pokład do cna, od wychodni do upadu, zgrzebie okruszyny i na świat wyda. Zostawi tylko hałdę na wierzchu i próżnię w głębinie.

Ziemia nie oddaje swej pracy i swojego dorobku bez walki. Prosta i obojętna jako dziecko, od człowieka uczy się zdrady. Czyha na niego z bryłami, które ruszył, ażeby mu je cisnąć na głowę, gdy się nie obejrzy. Rozsiewa w jego komorach śmiertelne gazy i czeka, jakby w niej biło serce pana puszczy zmarłych – tygrysa¹⁴.

Mściwość przyrody nieożywionej, tak wyraziście zarysowana przez Żeromskiego w odniesieniu do katastrof w kopalni, ma na celu uzmysłowić zgubne skutki antropopresji. Celem tamtego opisu jest także przywrócenie sprawczości środowisku – węglowi, gazom, wodzie. Dzięki mistrzowskiemu studium węgla Żeromskiemu udaje się to, co żadnemu polskiemu pisarzowi dotąd się nie udało – ożywić węgiel i wyjaśnić zależność między procesami sprzed milionów lat a ingerowaniem w nie górnictwa.

Zupełnie inny rodzaj animizowania podziemi przedstawia w powieści *Historia o Janku Górniku* Zofia Bukowiecka. Sięgając do romantycznej tradycji tajemnicy głębin, pisarka czyni węgiel skarbem, uszczęśliwiającym człowieka. Fantazja Janka należy do kilkunastoletniego chłopca, jest więc reminiscencją lektur młodzieżowych. Ponura fantazja Judyma ma raczej charakter darwinowski, ukazuje środowisko w roli ofiary ludzkich pragnień.

Wesoły z natury, dziwnie jednak upodobał sobie ciemną głębię, która tylu innych przerażała. Miała dla niego urok tajemniczy; odnajdywał życie w martwym mineralu. Patrząc na bryłę węgla, marzył o prastarych lasach paproci; krusząc odłam skały, słyszał brzęk diamentów; snuł plany, czy nie on właśnie znajdzie sposób stopienia węgla na brylant, jeśli uda mu się odczarować niewolnika czarnego i wrócić mu prawa braci, lśniących dumnie w królewskich diademach.

Dla niego węgiel żył, żył paprocią, skrzypem, widłakiem. Odciski roślin wprawiały go w zachwyty; myślał o mamutach, które według niego, deptały niegdyś gałęzie rośliny, i godzinami całami wczytywał się w ulubioną książkę: *Czarne diamenty* – Jokai'a...¹⁵

¹⁴ S. Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Warszawa 1956, s. 322.

¹⁵ Z. Bukowiecka, *Historia o Janku Górniku*, Warszawa 1926, s. 226–227.

W powieściach opublikowanych w tym samym czasie co *Pokład Joanny* animizowanie węgla pojawia się znacznie rzadziej. O żywym węglu i lasach karbońskich wspomina w *Ludziach z węgla* Nina Rydzewska¹⁶, z czasem jednak fantazje węglowe przedostają się do sztuk wizualnych i poezji i to tam, w malarstwie Ludwika Holesza czy poezji Bolesława Lubosza, zaczynają rozsadać sztywno obramowany obraz spalanego węgla, który nie ma już nic wspólnego z przyrodą¹⁷.

Być może podstaw tego wyobrażenia należy szukać także w pochodzącej z romantyzmu niemieckiego idei nazwanej przez Marię Janion „kuźnią natury”, „która ducha zaklina w »kosztowne kamienie«, a w skałę zapisuje prawdy żywota”¹⁸. Romantyczna „kuźnia natury” oddziaływała przede wszystkim na poezję. Doszukiwano się w niej klejnotów i minerałów, „zwierciadeł wnętrza ziemi”¹⁹, a znajdowano siłę do walki politycznej i obietnicę wieczności. Przykład kopalni miedzi w Falun ze zmumifikowanym ciałem górnikarza stał się w romantyzmie udosłownieniem tej idei – „siła minerałów” doprowadziła do konserwacji martwego ciała i uczyniła z niego „potęgę życia mineralnego”²⁰.

Pisząc o obrazach ziemi i podziemi, zapomnieć nie można o fenomenologii wyobraźni (kluczowe są obie książki Gastona Bachelarda, *La Terre et les rêveries de la volonté* oraz *La Terre et les rêveries du repos*, które referuje Janion²¹). A także o krytyce archetypowej i tyleż „kobiecej”, co „kopalnianej” kategorii chthoniczności – od Sigmunda Freuda i Carla Gustava Junga, przez Mirceę Eliadego, do Camille Paglii (perspektywa feministyczna)²².

Oddziaływania idei „kuźni natury” na Morcinka dopatruje się w monografii *„Pisarski zakon”* także Krystyna Heska-Kwaśniewicz, jednak wyraźnie antropocentryczny charakter tej koncepcji (tajemnicą staje się tu śmierć człowieka, a podziemiami – jego grób) wymaga też krytycznego spojrzenia. Romantyczne zaświaty z ich sublimacją i estetyzacją nie mieszczą się w paradygmacie ludowym, z którego wyrasta twórczość²³ szukająca związków między zjawiskami przyrody a śląskim folklorem. Morcinek, jako pierwszy pisarz pracujący z górniczymi mitami na niespotykaną dotąd skalę, podjął pracę intelektualną nad hierarchizacją

¹⁶ N. Rydzewska, *Ludzie z węgla*, Warszawa 1951, s. 18–19.

¹⁷ Vide M. Tomczok, op. cit.

¹⁸ M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 274.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem, s. 269.

²¹ Ibidem, s. 255.

²² „Kobieta w znaczeniu dosłownym jest okultystyczna, co oznacza »ukryta«” – pisze Paglia. Cf. C. Paglia, *Seksualne osoby. Sztuka i dekadencja od Neferetiti do Emily Dickinson*, tłum. M. Kuźniak, M. Zapędowska, Poznań 2006, s. 21.

²³ Vide B. Langer, *Demonologia w kopalni kreowanej przez Gustawa Morcinka*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiarum Pertinentia” 2011, nr 9, s. 107–119.

wierzeń i połączeniem ich ze zdobywaniem wiedzy. A przecież różnica między magią a techniką w przypadku polskiego górnictwa była celowo zacierana jeszcze w 1949 r. w *Zarysie górnictwa* Witolda Budryka i Wacława Lesieckiego²⁴.

W tym pierwszym powojennym podręczniku na temat kopalni węgla kamiennego skarbnik odpowiada jedynie za porządek w zakładzie i właściwe zachowanie jego pracowników. Przypomina narracyjne narzędzie nagrody lub kary – pracowitych górników zostawia w spokoju bądź wynagradza skarbami, na leniwych ściga nieszczęście. „Podania tej grupy – pisze o wierze górników w skarbnika Dorota Simonides – stanowią rodzaj inicjacji w trudny zawód górnika, przedstawiają jego pracę oraz sposób wydobywania węgla”²⁵. W powieściach Morcinka skarbnik staje się hipostazą katastrof górniczych – pożarów endogennych czy wybuchów metanu. Bohaterowie fantazjują o jego przychodzeniu i odchodzeniu. Na tym tle *Pokład Joanny* znacząco się wyróżnia. Pierwsze zdanie powieści brzmi przecież: „W pokładzie Joanny chyba nie było Szarleja”²⁶. Narrator wprowadzając czytelnika w niebezpieczeństwa związane z wydobywaniem węgla z kopalni Arnold, zlokalizowanej najprawdopodobniej w Bytomiu²⁷, celowo odcina się od postaci skarbnika²⁸. Pisze o nim za pośrednictwem zaprzeczeń, podkreślając, że niebezpieczeństwo pokładu Joanny przekracza nawet możliwości pozaziemskich mocy. Wyjątkowość tej sytuacji można zauważyć, porównując *Pokład Joanny* z późniejszym o czternaście lat *Górnicy zakonem*. Tam pisarz nie tylko nie rezygnuje z ludowej etymologii zjawisk przyrody, ale jeszcze obudowuje ją dłuższymi opowieściami, z których część zawiera animizację: „Najwięcej metanu gromadziło się w dziewiętnastym pokładzie. Wywlekał się obficie od trzech dni ze szczelin w ociosach, z wybrzuszonych spągu, gromadził się w zrobach pod zszarpanym stropem, a jeżeli stanąć nad ściekiem i posłuchać, to woda bulgotała wzdłuż ociosu jak w garnku na rozpalonej blasze”²⁹.

²⁴ Vide W. Budryk, W. Lesiecki, *Zarys górnictwa*, Katowice 1949.

²⁵ D. Simonides, *Śląski horror. O diablach, skarbnikach i utopcach*, Opole 2013, s. 63.

²⁶ G. Morcinek, *Pokład Joanny*, Katowice 1969, s. 5. Dalej cytaty z tego wydania oznaczam symbolem „PJ”, po którym podaję numer strony.

²⁷ Opis kopalni Arnold może przypominać opisy kilku rzeczywistych kopalń. Jej historia sięga czasów działalności koncernu Schaffgotschów w XIX w., na który składały się cztery kopalnie, w tym uruchomiona w Bobrku (obecnie dzielnica Bytomia) w 1870 r. kopalnia węgla kamiennego Gräfin Johanna. W powieści początek wydobywania przesuwa się na rok 1858 i łączy z wprowadzeniem pierwszej maszyny parowej, która stała w szybie Kunszt w Tarnowskich Górach w 1788 r. Vide W. Gorecki, *Rozwój przemysłu na Górnym Śląsku w XVIII i XIX wieku na przykładzie Huty Florian*, Kotórz Mały 2015; J. S. Dworak, *Karol Godula – pionier przemysłu cynkowego na Górnym Śląsku*, Opole 1995; J. Piernikarczyk, *Jubileusz maszyny parowej z Tarnowskich Gór. W 150 lat po uruchomieniu pierwszej maszyny parowej na Górnym Śląsku*, <https://www.tg.net.pl/historia/artykuly/jubileusz-maszyny-parowej/> (d.d. 1.10.2022).

²⁸ W prozie Morcinka wymiennie stosowane są inne nazwy ducha: Pustecki (imię występujące w okolicach rodzinnych pisarza, w Karwinie), Szarlej, rzadziej – Ziemiński Duch (PJ 5).

²⁹ G. Morcinek, *Górnicy zakon*, Katowice 1964, s. 11.

Wlokący się, zdradziecki metan – budzący dalekie skojarzenia z wężem – w innych obrazach z tej samej powieści przypomina złośliwe duszki, zawarczuchy, które wypuszczają go z ust niczym bańki mydlane: „Miało się wrażenie, że jakieś duszki, bożęta czy inne zawarczuchy siedzą na dnie ścieków i z zaciśniętych ust wypuszczają bańki gazu. Albo że niewidzialne kucają nad ściekami i przez słomkę dmuchają do wody. Nic bowiem nie było słyhać, a więc ani trzeszczenia stempli, ani stękania w stropie, ani nic, jak tylko to obmierzłe i złowrózne bul, bul, bul!...”³⁰. W podobny sposób animizowana jest kapiąca, karbońska woda: „W szybie na Tiefbauschacht woda szumiała, mlaskała, syczała, spadała z trzeciego piętra, rozbijała się o dźwigary i klatki, i zalewała oczy zapychaczom pod szybem na piątym poziomie [...]. Utopce się żenią i dlatego taka duża woda”³¹.

Szukanie wyjaśnień dla łatwopalności węgla w kopalniach i występowania w nich metanu z całą pewnością nie ma w górniczym folklorze na celu zafałszowywania rzeczywistości i sięgania po wiedzę nienaukową. Animizacja, będąca głównym wyznacznikiem tych wyjaśnień, pośredniczy w **przywracaniu geostanowiskom**³² – **jakimi mogą być niektóre, wyjątkowo wartościowe pod względem geologicznym, pokłady węgla w kopalniach – cech środowiska naturalnego, przekształconego przez przemysł**. Ten bardzo ważny zabieg, niestosowany przez żadnego polskiego pisarza zajmującego się górnictwem, Morcinek wprowadza jedynie po to, aby upomnieć się o przyrodę nieożywioną. A upomnieć się o nią może, tworząc, jak to zostało wcześniej powiedziane, pęknięcia w tekście, miejsca nieoczywiste, zaburzające – niczym metonimia Eelca Runii – spójną czasowość narracji. W roli „burzycieli porządku” występują w tej prozie animizacje. Opublikowany w 1950 r. *Pokład Joanny*, który czytano i oceniano (wysoko!) razem z takimi powieściami jak *Węgiel* Aleksandra Ścibora-Rylskiego czy *Kleszcze* Wilhelma Szewczyka, okazał się nie typową powieścią produkcyjną, lecz powieścią z pogranicza historii naturalnej³³ i opowieści o przyrodzie nieożywionej. Trzeba było jednak bieglego pióra, by taki eksperyment mógł się powieść³⁴.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem, s. 8–10.

³² Geostanowisko – „pojedyncze lub mozaikowo rozłożone obiekty o wybitnych walorach geologicznych. Dokumentują one historię geologiczną obszaru lub ilustrują poszczególne procesy geologiczne. Przykładami geostanowisk są odsłonięcia geologiczne, interesujące formy krajobrazu, głazy narzutowe, nagromadzenia fauny i flory kopalnej itp.”. *O Geostanowiskach*, <http://geoportal.pgi.gov.pl/portal/page/portal/geostanowiska/projekt> (d.d. 3.10.2022).

³³ Za zwrócenie uwagi na ten aspekt powieści, widoczny w zestawieniu *Pokładu Joanny* z *Pierścieniami Saturna* W. G. Sebald, dziękuję Pawłowi Tomczokowi.

³⁴ Krystyna Heska-Kwaśniewicz, porównując nagrodzony w 1951 r. Państwową Nagrodą Literacką II stopnia *Pokład Joanny* z innymi utworami literackimi, które w tym samym czasie otrzymały nagrody (Leona Kruczkowskiego, Tadeusza Konwickiego, Jana Wilczka, Wiktora Woroszyńskiego, Bogdana Hamera czy Aleksandra Ścibora-Rylskiego), stwierdziła: „Morcinek napisał swój produkcyjniak najlepiej jak można było”. H. Heska-Kwaśniewicz, op. cit., s. 20.

Imiona węgla

Gustaw Morcinek zaczął pracować nad powieścią kilka lat po wojnie. W 1948 r. pisał:

Porwała mnie dziwna myśl, nie wiedzieć skąd się pojawiła, by napisać powieść o kopalni. Inną, aniżeli dotychczas pisałem. *Pokład Joanny*. Bohaterem powieści byłby więc pokład Joanny na przestrzeni jakichś 80 lat. Pokład napiętnowany jakimś fatalizmem. Ogień, woda, obwały, walka człowieka z żywiołem, ludzkie namiętności na tle pokładu, miłość w kopalni – aż tak ryzykowna scena, jak miłość w kopalni. I to między grefiną Joanną Gryszyck von Schomberg-Godula, a górnikiem Strandellą-Strzadałą [...]. To był więc jej pokład, jeden z licznych pokładów węgla w jej 40 kopalniach, a ciężył na nim jakiś fatalizm³⁵.

Pracy nad *Pokładem Joanny* towarzyszyło przekonanie, że ma to być powieść „homerycka”. Impuls do jej napisania dał Morcinkowi stary górnik, który „pociągał z kieliszka wciąż napełnianego i opowiadał homeryckie historie”³⁶. Trudno dziś wyjaśnić, na czym miałyby polegać praca górniczego Homera. Na pewno nie tylko na stosowaniu efektownych rozwiązań stylistycznych. W opowieści o podziemiach Morcinek przyjął punkt widzenia pokładu węgla kamiennego, co samo w sobie stanowi niezwykle oryginalne rozwiązanie, ale ma też konsekwencje dla historii ludzi. Pokład wyniesiony ponad zwyczajny poziom narracji wymaga usunięcia z niej indywidualnych ludzkich perspektyw, które stają się dzięki temu wielką, sięgającą prawie stu lat, opowieścią o kolejnych pokoleniach zjeżdżających pod ziemię i wydobywających węgiel. Zmieniają się techniki wydobywania, narodowość zarządców kopalni, ale żywioły – przyrody i ludzkich namiętności – pozostają te same.

Odyseja ludzkiego serca rozłocila się czasem rozchichotanym szychem sowizdrzałskiej peregrynacji, czasem załkała ukrytym żalem za poległym towarzyszem. Z trudem formułowane zdania prawily zaszuchanym kamratom o dniach posępnej kłeski, o goryczy snów, które się nigdy nie spełnią i o cierpkiej słodczych chwilowych zwycięstw. Słowa w mrokach ciszy chodnika szeleściły jak struga cieknącej wody, w której przegląda się słońce. Towarzyszyły im szepty węgla i stropu, postękiwania stempli, nasycaly się zapachem kopalni jak dojrzałe jabłka.

(PJ 343)

W pracy nad *Pokładem Joanny* Morcinek korzystał zarówno z brytyjskich powieści o górnictwie (Archibalda Josepha Cronina i Davida Herberta Lawrence’a), jak i z literatury technicznej. Nie można wykluczyć, że pozostawał pod wpływem pism Witolda Budryka, najwybitniejszego polskiego teoretyka eksploatacji podziemnej. Odwiedzał kopalnie ćwiczebne. Starał się nie tylko zachować prawdopodobieństwo, o co – jako byłemu górnikowi z Karwiny – było mu łatwo.

³⁵ *Gustawa Morcinka „Listów spod morwy” ciąg dalszy...*, s. 144.

³⁶ *Ibidem*, s. 145.

Pracował też koncepcyjnie, w czym przypominał naukowca, oczekującego od eksperymentów potwierdzenia przypuszczeń, które przedstawiał później za pośrednictwem fabuły.

Jego najpoważniejszym – zaraz po podjęciu decyzji o uczynieniu bohaterem pokładu węgla – osiągnięciem stało się umiejętne zogniskowanie uwagi czytelnika na przyrodzie nieożywionej. Dla narratora mającego zazwyczaj do czynienia z istotami żywymi, które przyciągają uwagę tym, że się ruszają, opowiadanie o metanie, wietrze, kurzawce czy pożarze staje się wyzwaniem. Chcąc uniknąć fantazjotwórstwa, Morcinek nie sięgnął po folklor ludowy, ale po dyskretną animizację, dzięki której to, co zwykle nieruchome, stało się żywymi podziemiami.

W pisarstwie Morcinka często pojawiają się tzw. pokłady imienne, czyli nazwy złóż „zajmujących znaczną przestrzeń i ograniczonych od góry i dołu dwoma mniej lub więcej równoległym i powierzchniami, które stanowią miejsce zetknięcia się danego pokładu z dwoma sąsiednimi pokładami, utworzonymi z innych skał”³⁷. Nomenklatura imienna obowiązywała do 1945 r. i nie była jednolita dla całego obszaru Górnośląskiego Zagłębia Węglowego, o którym pisze Morcinek. Nazwy pokładów pochodziły od nazwisk ich właścicieli bądź krewnych. Upamiętniały historie rodzinne, majątek, zasługi przemysłowców dla regionu³⁸. W kopalniach bytomskich pokłady nosiły imiona: Mulden, Kleofas, Nanette, Hugo, Antonia, Jakub Sonnenblume, Georgine, Jerzy czy Marie³⁹. Potrzeba ujednoczenia nazewnictwa wynikała nie tylko z nowych warunków geopolitycznych, jakie zapanowały po wojnie, ale także z konieczności zapanowania nad pojęciowym chaosem. Imiona takie jak: Helene, Marianne, Harmonia, Emanuel, Ludwina, Viktor, Charlotte, Nanette czy Jacob⁴⁰, zostały zastąpione trzycyfrowymi liczbami.

W powieściach Morcinka powracają imiona pokładów takie jak: Friedrich, Waław, Heinrich, Ulrich, Hans (PJ 88), Igor, Milan, Henrietta, Wilhelm, Kazimierz (*Wyrębany chodnik*) czy Herminia (*Wskreszenie Herminii*). Najbardziej znane pokłady węgla z opowieści Gustawa Morcinka to Joanna i Ida. Warto sobie uświadomić, że odślaniają one historie nie tylko górniczych nadań, ale także perypetii związanych z katastrofami; to, co może wydawać się w tym wypadku narracyjnym skrótem, w połączeniu z nazwą pochodzącą od imienia okazuje się udaną animizacją. Pokłady oznaczone imionami żyją, decydują

³⁷ W. Budryk, W. Lesiecki, op. cit., s. 21.

³⁸ Vide S. Doktorowicz-Hrebniński, T. Bocheński, *Zasady nowej nomenklatury pokładów węgla w Polskim Zagłębiu Węglowym*, „Przegląd Górniczy” 1945, nr 6, s. 256–267; A. Makowski, *Projekt nomenklatury pokładów węglowych w Polskim Zagłębiu Węglowym*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1939, nr 3, s. 137–144.

³⁹ *KWK Bobrek i KWK Miechowice. Historia*, red. J. Hebliński, Bytom [s.a.], s. 309.

⁴⁰ Dane udostępnił mi kustosz Izby Pamięci KWK „Dębieńsko” w Czerwionce – Marian Wójcik. Są to wynotowane z przedwojennych map geologicznych nazwy pokładów eksploatowanych w tej kopalni.

o sobie i przebywających pod ziemią ludziach, mają także swoje upodobania i charaktery:

„Kazimierz” zawsze był taki. Gruby na dwa metry dwadzieścia, o kruchej caliznie węglowej, dającej się łatwo wybierać, ale ten przekłety strop – Panie Boże zmiłuj! Pilnie musiano baczyć, czy dobrze obudowane pola, czy podsadzki gęsto rozmieszczone, czy stemple nie strzelają, czy strop jako tako dzwoni. Gdy oddzwaniał głuchym echem, już trzeba było podwajać stemple, zaciągać respy, a przede wszystkim czujność skupiać, by znienacka nie runął⁴¹.

W tym fragmencie imię nadane pokładowi węgla (pokładowi Kazimierza) staje się jego własnym imieniem. Mechanizm „prostowania” przypadku imienia, który może się kojarzyć z personifikowaniem węgla, niesie w sobie przemoc. Oto węgiel „bezimienny”, niemający innych właściwości poza tymi, jakie zazwyczaj ma kopalina, otrzymuje nie swoje, ludzkie imię, które z czasem przywiera do niego, stając się jego własnym imieniem. Imię to wszakże przemoc i magia. Jak pisała Anita Jarzyna: „Z jednej strony więc rozmaite warianty wiary w magiczne działanie imieniem, w możliwość czytania świata [...]. Z drugiej strony zwłaszcza Leśmian każe pamiętać, że imię może stać się narzędziem opresji, dominacji (z reguły patriarchalnej), metonimią języka pojęciowego, ograniczającego poetycką swobodę”⁴².

Przejęty przez ludzi, „ubezwłasnowolniony” pokład węgla, nazwany imieniem swojego właściciela, nie od razu staje się bohaterem *Pokładu Joanny*. Najpierw Morcinek prezentuje pokłady i żyły odkrywane przez gwarków, które „znajdują się” (PJ 11) czy „wylażą ze szpar spągu” (PJ 11). „Gwarkowie pędzili w nich upadnice, gdyż i pokłady zstępowały ukośnie w głąb ziemi” (PJ 14); „gubiły się pokłady, stropy tapały, [...] gazy truły ludzi” (PJ 14). Pokład Joanny zostaje odsłonięty w połowie XIX w. i zrazu przynosi ludziom bogactwo i szczęście. Węgiel stamtąd jest wysokoenergetyczny i koksujący. Niestety, ma też tendencje do samozapłonu. Dodatkowo górnicy natrafiają w tym pokładzie na wydostający się ze starych zrobów metan, który w wyniku zmieszania z powietrzem wybucha. Wszystko to powoduje, że pokład Joanny okazuje się nieprzewidywalny i niebezpieczny: „Żaden pokład w kopalni Arnolda nie był tak bardzo zdradliwy

⁴¹ G. Morcinek, *Wyrębany chodnik*, t. 2, Katowice 1979, s. 63.

⁴² A. Jarzyna, *Imaginauci. Pismo wyobraźni w poezji Bolesława Leśmiana, Józefa Czechowicza, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Nowaka*, Łódź 2017, s. 135. „Nadawanie imion” to istota literatury i całej kultury judeochrześcijańskiej (a także islamu). Wątek ten połączony z nazywaniem imionami przyrody nieożywionej – szczególnie w warunkach Polski – wymaga szczegółowego ujęcia. Nie tylko po to, by uporządkować i przeanalizować praktyki nazewnicze stosowane wobec węgla kamiennego i jego pokładów, ale także po to, by zrekonstruować sposoby przełamywania dualizmu „martwe” – „żywe”, za pomocą którego kultura próbowała oglądać najczęściej środowiska abiotyczne. Cf. E. A. Povinelli, *Geontologies: A Requiem to Late Liberalism*, Durham 2016.

i osydney jak pokład Joanny. Jeżeli zliczyć ofiary ze wszystkich Arnoldowych pokładów, a więc z pokładu Friedricha, Waclawa, Heinricha, Ulricha i Hansa, to w sumie mniej ich, aniżeli w tym jednym pokładzie Joanny” (PJ 108).

Warto zwrócić uwagę, że pokład Joanny nigdy nie zostaje nazwany Joanną. Nosząc imię właścicielki, ma przypominać historię jej romansu z włoskim górnikiem i jego tragiczną śmierć w podziemiach. To właśnie ta historia – którą Morcinek traktuje niczym fatum – określa charakter pokładu. Przynosi on nieszczęście nie tylko z powodu warunków geologicznych, jest także miejscem przeklętym.

Homeryckie mistrzostwo osiąga Morcinek w rozdziale *Nie dokończona szychta*, przedstawiającym wybuch metanu w 1890 r. Szybko rozprzestrzeniający się ogień, który zabił kilkudziesięciu pracowników i kilkanaście koni, został ugaszony dzięki wpuszczeniu do pokładu, podziemnym kanałem, rzeki. Zalewając pokład, woda zniszczyła wyrobiska. Po jej odpompowaniu kopalnia wznowiła działalność. Jak opowiedzieć taką historię? Jedynie ożywiając jej bohaterów. Dlatego ogień staje się podobny do zwierzęcia: „[...] przerzucał się niemrawie ze stempla na stempel, ślizgał po ścianach, nagryzał je, pryskał iskrami, skoczył na okorki pod stropem, przechodził stropnicami i reszпами, i znowu zstępował po stemplach na spąg i szukał żeru. Jak dym był ślepy, ciemny i martwy, tak ogień był żywy, wytrzeszczony i jaskrawy. Broczył krwistym blaskiem jak smoczą juchą” (PJ 102).

W dalszej części sceny ogień jeszcze bardziej potwornieje – podnosi się, wgryza w drzewa, uderza „skołtunionym łbem ognistym o betonowe ocembrowanie” (PJ 103), podgryza ściany węgla i je kruszy. Staje się coraz bardziej żarłoczny. Młaszce, szumi i pryska iskrami. Wędruje po wszystkich pokładach, po całej kopalni. Dzięki jego wędrówce czytelnik poznaje kopalnię Arnold, której dotąd nie miał okazji zobaczyć. Morcinek potrafi oddać gibkość i lenistwo. Po drabinach ogień schodzi niechętnie. „Ociągał się i wahał” (PJ 104). Potrafi też pisarz pokazać ogień ustępujący dymowi, zduszony, wycofujący się, podobny do rudego człowieka bez oczu lub żebraka. „Żar był podobny do smoczych ślepi broczących rubinami w czeluściach” (PJ 106). Gdy pojawia się woda, Morcinek stara się ją upodobnić do tropiącego psa – woda węszy, myszkuje, szuka ognia. „Zaglądała w filary, przeciekała przez obwały na drodze, przesączała się z uporem, ogień zaś parskał i cofał się powoli” (PJ 111). Pojedynek tytanów, przypominający starcia bohaterów eposów homeryckich, pełni jednak nie tylko funkcję akceleratora akcji. Animizacja żywiołów wody i ognia odsłania boski wymiar podziemi, ich prafenomenalność. Tłumacząc znaczenie personifikacji bogów greckich, Walter F. Otto korygował konieczność upostaciowania ich. Bogowie nie tyle istnieją jako postacie, ile „wszystko, co ma charakter istotowy i jest prawdziwe, objawia postać jakiegoś boga”⁴³.

⁴³ W. F. Otto, *Theophania. Duch religii starogreckiej*, tłum. J. Korpanty, Warszawa 2022, s. 97.

W powieści *Morcinka* można znaleźć podobne stwierdzenie (oczywiście, odpowiednio rozbudowane):

Ha, ludzie są czasem niemądrzy. Klną na pokład Joanny, nazywają go przeklętym pokładem, a nie wiedzą, że pokład Joanny jest błogosławiony, nie przeklęty. Może to brzmi za pięknie, jak w jakimś nabożnym psalmie, lecz chyba nie ma tu przesady. Nie pokład Joanny jest bowiem winien, że ludzie w nim giną, że zarywają się w nim stropy, że wałęsają się w nim ziemskie smrody, że panowie oszukują, że Niemcy ze zwariowanym dyrektorem Teichmannem zmieniają go w wielkie rumowisko przez swoją rabunkową odbudowę, tylko tu jest winien sam człowiek. Człowiek walczy z żywiołem.

(PJ, 301)

*

Celem stosowania przez *Morcinka* animizacji wydaje się zwrócenie uwagi na georóżnorodność podziemi i ich związek z przyrodą. Niszcząca siła środowiska abiotycznego – pokazuje pisarz – nie jest jednak jego cechą immanentną, ale wynikiem rujnującej działalności człowieka. *Morcinek* idzie tu śladem Żeromskiego. Przyroda potrafi się zemścić. Przynajmniej taki jej obraz chcą stworzyć pisarze. Wzmacnia to spostrzeżenie ostatnia część historii pokładu Joanny, rozgrywająca się w połowie XX w. Dzięki mechanizacji chodników, metalowej obudowie i wybieraniu coraz głębiej położonych warstw pokładu, a także stosowaniu metody podsadzki hydraulicznej, górnicy coraz efektywniej radzą sobie z niebezpieczeństwami. Do pożarów dochodzi rzadziej, mniej ludzi ginie. *Morcinek* zaznacza tę zmianę animizacjami maszyn, jednak nie rezygnuje z ożywiania podziemi. Płynąca rurami zamułka, „piękny, czysty, kwarcowy piasek zmieszany na wpół z wodą, bez domieszki gliny i próchnicy, cieknie z powierzchni rurami, wędruje po trzecim przekopie, pcha się chodnikiem obchodowym w górę na trzecią pochylnię i bucha...” (PJ 318). Pokład pozostaje żywy – choć fedrują w nim teraz głównie przodownicy, w tym Wincenty Pstrowski. *Morcinek* nie odbiera jednak pokładowi właściwości przyrody. Nieoczekiwane połączenie forsownej, komunistycznej eksploatacji, prowadzonej pod hasłem „węgiel – jedyny skarb, jaki był pod ręką”⁴⁴, z poszanowaniem dla geostanowisk musi jednak zostać przerwane. Nie sposób kontynuować górniczej odyssey jako produkcyjniaka. *Morcinek* osiąga jednak kilka ważnych celów – fokusuje swoją opowieść na węglu i jego podziemnym otoczeniu, umiejętnie dobiera środki poetyckiego wyrazu, które pozwalają czytelnikowi przez trzysta sześćdziesiąt stron koncentrować się na zamułkach, kurzawkach, metanie, ogniu, wodzie i węglu, i wreszcie proponuje animizację, która w nowoczesny, błyskotliwy sposób oddaje dynamikę przyrody nieożywionej, komunikując jej istotowość i zdarzeniowość dzięki sięganiu po grupy czasowników oddających gwałtowny ruch w podziemiach.

⁴⁴ Cf. S. Kantyka, *Węgiel – jedyny skarb jaki był pod ręką. Zarys problemów społecznych, gospodarczych i politycznych górnictwa węgla kamiennego w Polsce (1945–1957)*, Opole 2013.

Bibliografia

- Baczyński, Stanisław, *Pisma krytyczne*, wyb. i wstęp A. Kijowski, Warszawa 1963.
- Budryk, Witold, Lesiecki, Waław, *Zarys górnictwa*, Katowice 1949.
- Bukowiecka, Zofia, *Historia o Janku Górniku*, Warszawa 1926.
- Crane, Ralph, *Coal: Nature and Culture*, London 2021.
- Doktorowicz-Hrebnicki, Stanisław, Bocheński, Tadeusz, *Zasady nowej nomenklatury pokładów węgla w Polskim Zagłębiu Węglowym*, „Przegląd Górniczy” 1945, nr 6, s. 256–267.
- Dworak, Jan Stanisław, *Karol Godula – pionier przemysłu cynkowego na Górnym Śląsku*, Opole 1995.
- Gorecki, Wilhelm, *Rozwój przemysłu na Górnym Śląsku w XVIII i XIX wieku na przykładzie Huty Florian*, Kotórz Mały 2015.
- Gumbrecht, Hans Ulrich, *Po roku 1945. Latencja jako źródło współczesności*, tłum. A. Paszkowska, Warszawa 2015.
- Gustawa Morcinka „Listów spod morwy” ciąg dalszy. Listy Gustawa Morcinka do Władysławy Ostrowskiej*, wstęp, oprac. i koment. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 1985.
- Heska-Kwaśniewicz, Krystyna, *„Pisarski zakon”. Biografia literacka Gustawa Morcinka*, Opole 1988.
- Hunt, Will, *Podziemie. Świat pod naszymi stopami*, tłum. K. Gucio, Warszawa 2021.
- Janion, Maria, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.
- Jarzyna, Anita, *Imaginauci. Pismo wyobraźni w poezji Bolesława Leśmiana, Józefa Czechowicza, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Nowaka*, Łódź 2017.
- Kantyka, Sławomir, *Węgiel – jedyny skarb jaki był pod ręką. Zarys problemów społecznych, gospodarczych i politycznych górnictwa węgla kamiennego w Polsce (1945–1957)*, Opole 2013.
- Kuźnik, Grażyna, *Terra nigra*, w: D. Kortko, L. Ostalowska, *Pierony. Górny Śląsk po polsku i niemiecku. Antologia*, Warszawa 2014.
- KWK Bobrek i KWK Miechowice. Historia*, red. J. Hebliński, Bytom [s.a.].
- Langer, Beata, *Demonologia w kopalni kreowanej przez Gustawa Morcinka*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2011, nr 9, s. 107–119.
- Lausberg, Heinrich, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, tłum., oprac. i wstęp A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002.
- Ligęza, Józef, *Ludowa literatura górnicza*, Katowice 1958.
- Makowski, Arnold, *Projekt nomenklatury pokładów węglowych w Polskim Zagłębiu Węglowym*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy” 1939, nr 3, s. 137–144.
- Mikołajec, Marek, *Wspólnota i literatura. Studia o prozie Gustawa Morcinka*, Katowice 2019.
- Morcinek, Gustaw, *Górnicy zakon*, Katowice 1964.
- Morcinek, Gustaw, *Pokład Joanny*, Katowice 1969.
- Morcinek, Gustaw, *Wyrębany chodnik*, t. 1–2, Katowice 1979.
- O Geostanowiskach*, <http://geoportal.pgi.gov.pl/portal/page/portal/geostanowiska/projekt> (d.d. 3.10.2022).

- Okoń, Jacek, *Górnictwo w wątkach etnologicznych i zawodowych w zagłębiowskiej powieści Zofii Bukowieckiej „Historia o Janku górniku” z roku 1896*, „Górniki Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego” 2013, nr 7, s. 69–116.
- Okoń, Jacek, *Na każdym węglu listku. O twórczości poetyckiej Józefa Krupińskiego (1930–1998)*, „Górniki Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego” 2008, nr 2, s. 105–124.
- Okoń, Jacek, *Powieść „Krety” Artura Gruszeckiego jako monografia środowiska górniczego w Zagłębiu Dąbrowskim u schyłku XIX wieku*, „Górniki Polski. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego” 2015, nr 8/9, s. 67–100.
- Okopień-Sławińska, Aleksandra, ‘Animizacja’, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Warszawa 1998.
- Otto, Walter F., *Theophania. Duch religii starogreckiej*, tłum. J. Korpanty, Warszawa 2022.
- Paglia, Camille, *Seksualne osoby. Sztuka i dekadencja od Neferetiti do Emily Dickinson*, tłum. M. Kuźniak, M. Zapędowska, Poznań 2006.
- Piernikarczyk, Józef, *Jubileusz maszyny parowej z Tarnowskich Gór. W 150 lat po uruchomieniu pierwszej maszyny parowej na Górnym Śląsku*, <https://www.tg.net.pl/historia/artykuly/jubileusz-maszyny-parowej/> (d.d. 1.10.2022).
- Povinelli, Elizabeth A., *Geontologies: A Requiem to Late Liberalism*, Durham 2016.
- Polonsky, Marc, *The Poetry Reader’s Toolkit: A Guide to Reading and Understanding Poetry*, Chicago 1998.
- Runia, Eelco, *Obecność*, tłum. E. Wilczyńska, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań 2010.
- Rydzewska, Nina, *Ludzie z węgla*, Warszawa 1951.
- Sierotwiński, Stanisław, ‘Animizacja’, w: *Słownik terminów literackich. Teoria i nauki pomocnicze literatury*, Wrocław 1986.
- Simonides, Dorota, *Śląski horror. O diablach, skarbnikach i utopcach*, Opole 2013.
- Tomczok, Marta, *Humanistyka węglowa w kręgu energii kontrindustrialnych*, „Porównania” 2022, nr 1 (31), s. 21–37.
- Zarys dziejów górnictwa na ziemiach polskich*, t. 1–2, red. J. Pazdur, Katowice 1960–1961.
- Żeromski, Stefan, *Ludzie bezdomni*, Warszawa 1956.

MARTA TOMCZOK – dr hab., prof. UŚ, autorka książek i artykułów poświęconych kulturowym reprezentacjom Zagłady oraz historii środowiskowej węgla, wydawczyni. Członkini Centrum Badań Dyskursów Postzależnościowych. Ostatnio opublikowała *Krytyka Robb-Narbutt. Ciężar dotyka mnie. Wiersze i proza* (wraz z Piotrem Mitznerem, 2023). Pracuje w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.